

Rodzina – wiek XXI

10 czerwca 2023

Czy w tym, czy w innym wieku rodzina to oczywiście ojciec, matka, dziadkowie, stryjkowie, ciotki, wujkowie, kuzyni? Wydaje się, że ten zestaw to oczywista oczywistość.



Jednak w tytule jest jeszcze, „wiek XXI” – ten dodatek zmienia wszystko. Oczywisty zestaw nie jest już teraz oczywisty. Temat rodziny to dla mnie inżyniera mechanizacji rolnictwa wydaje się odległy, socjologowie, antropologowie, filozofowie wyjaśniają dokładniej ten temat. Ja jednak mam szerszy pogląd, niezasklepiony ukierunkowanym wykształceniem. Mianowicie większość dorosłego życia żyłem i działałem w czarnej Afryce.

Na pewno sapiens?

To Afryka była kolebką homo sapiens, teraz w porównaniu z przemysłową Europą tam układy rodzinne są takie, jak u nas setki lat temu. Trzeba tam być i żyć z tymi ludźmi, żyć ich codziennością, by zrozumieć, co się dzieje, że strukturami rodzinnymi dziś na przemysłowej Północy. Nie chcę się wymądrzać i stwierdzać rzeczy oczywistych porównaniu z wiekami przeszłymi współczesna sytuacja rodzin w uprzemysłowionym

świecie to ogólnie w porównaniu z modelem z przeszłości jest dezorganizacją i upadkiem tej podstawowej komórki społecznej.

Nie ma znaczenie czy to nowoczesne Chiny, USA, bogata Europa, Rosja. Wszędzie nastąpiła degrengolada tej instytucji. Zmian, które widzimy, nie oceniam ani dobrze, ani źle, jest to nowa rzeczywistość. U nas w Polsce, miliony singli, matki samotnie wychowujące dzieci, ojcowie też z dziećmi, małżeństwa z wyboru bezdzietne. Kiedyś rozległe klany rodzinne, a dziś to wąskie układy osobowe. Nie jestem dziwakiem, by twierdzić, że rodzina i więzy ją łączące zanikły, ja twierdzę, że te więzy słabną.

Ponieważ mam wyjątkową możliwość popatrzeć na dwie strony, lustra, mogę porównać co dawniej co dziś, postaram się wyjaśnić, jakie są główne przyczyny upadku znaczenia Matrimonium. Co takiego się stało się, że struktury rodzinne słabną. Odpowiedzią jest wielka industrializacja, trwa ona już kilkaset lat. Szybki postęp tej industrializacji to wykorzystanie węgla, pary, ropy, gazu.

Energia do parowozów, napędu, maszyn, napędu statków parowych. Przecież średniowiecze było powielaniem technologii starożytnego Rzymu, rzemieślnicze rękodzieło, konny transport, okręty żaglowe. Działalność gospodarczą przekazywana była z ojca na syna. Nawet dawne niewolnictwo w równościowym chrześcijaństwie zastąpiono pańszczyzną. Ponieważ sposób życia był powielaniem starych wzorców tak też instytucja mocnej rodziny to też powielanie starych wzorców. Jaki był ten stary wzorzec rodziny patriarchalnej, wydaje się to aż śmieszne, ale my homo sapiens mieliśmy wzorce bytowania tak nam bliskich szympanśów.

Typowe ich stado rodzinne to 25-30 osobników, taki był archetyp ludzkiej wioski. Jeszcze 60-100 lat temu większość z nas żyła w małych wioskach. Tam każdy znał każdego, wiele robót można było wykonać sprawnie tylko zespołowo, więc bliskie związki były oczywiste. Budowa domostwa to z braku deweloperów to zadanie dla zespołu rodzinnego i dobranych

murarzy, stolarzy. Zabicie świni i natychmiastowy jej przerób, to znów rodzina, nie było lodówek, więc konieczny był natychmiastowy przerób przez zespół rodzinny. Zbiory ziemniaków zbóż, budowa lokalnego mostu, utwardzenie drogi, nawet budowa kościoła i cmentarza to znów zadanie klanów rodzinnych.

Samowystarczalni wsobnie

Nawet wymierzanie sprawiedliwości to też zadanie dla bliskich sąsiadów, przypadek Jagusi wywiezionej ze wsi na furze gnoju, znakomity film „Chłopi”. Nic dziwnego, że jeszcze w mojej młodości wesele to była impreza dla całej wsi, 300-400 osób. Był jeszcze jeden powód do tworzenia trwałych układów rodzinnych, wtedy oprócz koni nie było środków łatwego transportu. Ludzie całe życie spędzali w swoich wioskach, co najwyżej kawaler znalazł pannę dwie wioski dalej.

Teraz współcześnie by stworzyć małżeństwo trzeba głównie pociągu erotycznego, poprzednio spoiwem było jeszcze wzajemne uzależnienie ekonomiczne. Chłop bez żony nie radził sobie z niczym, kto miał wydoić krowy, kto miał wyprać ubrania, kto miał upiec chleb, kto wreszcie miał odchować dzieci. Nie było przedszkoli, nie było sklepu z pieczywem.

Kobieta bez męża to stara panna, kto miał jej narąbać drewna na zimę, kto zaorać pola, kto skosić zboże czy trawę. Nawet przywóz siana z łąki wozem konnym w pojedynkę jest praktycznie niemożliwy, ktoś musi być na wozie rozkładać siano, ugniatać, ktoś podaje i podjeżdża. Tak więc małżeństwa były i trwały czy małżonkowie się kochali, czy nie. Życie było twarde i na fanaberie uczuciowe było mało miejsca.

Teraz gdy mamy pralki, gaz, deweloperzy budują mieszkania, żywności jest nadmiar, skarpetek się nie ceruje, chleba się nie piecze, nikt nie ubija świń, to mogą istnieć małżeństwa wizytujące, mają oni swoje mieszkania, swoje samochody, odległe miejsca pracy. Spotykają się weekendowo, to wystarcza.

Gwarancje rodzinne

Kiedyś klan rodzinny wymuszał trwałość związku i rodzenia przychówku. Kto miał później zająć się starymi rodzicami. Teraz obowiązki rodzinne w dużej mierze przejmuje wszechobecne państwo socjalne. To potężne państwo jest jak w starożytności pater familiaris, tylko prawdziwy Pater miał zdolności rozrodcze, państwo go zastępuje, ale oczywiście tego atrybutu rozrodczego nie ma. Taką praprawną rodzinę widzimy w „Ojcu chrzestnym”, młodsze pokolenie synów emigrantów włoskich ma już wykształcenie i nie musi budować swego bytu w oparciu o instytucje wielkiej mafijnej rodziny.

Taka rodzina gwarantowała pracę, byt codzienny i ochronę. Człowiek wykształcony, potomek niepiśmiennych emigrantów znajduje pracę na wolnym rynku bez ciężkich uzależnień rodowych. Dlatego właśnie struktury mafijne zostały w USA poważnie osłabione, bo młode pokolenia nie potrzebują tej ciężkiej struktury. Współcześnie postęp socjalny, powszechne ubezpieczenia, zasiłki dla bezrobotnych, emerytury, domy opieki, zasiłki 500 plus, bezpłatne kształcenie, bezpłatna opieka medyczna, fundusz alimentacyjny, zatrudnianie według kompetencji, a nie po znajomości to mocne czynniki, które rozbijają mocne więzi rodzinne.

Teraz już nie rodzice dają ziemię młodym i budują im dom, powszechnie dzieci wcale nie chcą tej ziemi i ciężkiego chłopskiego żywota, oni się kształcą i zostają w wielkich miastach. Rodziny najczęściej nawet nie wiedzą gdzie i co robią.

Najczęściej teraz w epoce globalizacji firmy rozrastają się i o pracy u nich nie decydują jakieś układy rodzinne, te wielkie mołochy korporacyjne nie sterują się układami rodzinnymi. Nie ma jak kiedyś, że to ojciec przekazuje swój warsztat pracy, wujko załatwia pracę, ciotka, babcia zajmuje się dziećmi. Jak te babcie mają się zająć wnukami gdy ich nie ma.

Przykładowo wskaźnik urodzeń w Chinach to tylko 1,15, katastrofa. Wielka rewolucja węglowodorowa 300 lat temu wyróciła wszystko, ludzie opuścili wioski, poszli pracować w kopalniach, przędzalniach, wielkich fabrykach.

Olbrzymi wzrost produkcji rolnej spowodował, że ludzie nie muszą się mozolić od rana nocy, by dało się przeżyć. Młodzież może się kształcić długo, a nie wypasać krowy. Tak więc ubolewanie, że struktura trwałej wielkiej rodziny zanika, to po prostu nowa rzeczywistość, tak jest i tak będzie.

Pamiętam że gdy wyjeżdżałem z Afryki, to mówiłem swojemu przyjacielowi, prowincjonalnemu dyrektorowi urzędu pracy, że wyjeżdżam, bo Gorbaczow robi u nas demokratyzację. On mówił, u nas demokracja ludowa istnieje od zawsze, mimo państwowej dyktatury, każda wioska ma radę starszych, czasem całe dni debatuja pod palmą co zrobić z młodą wdową, komu dodać nowe pole. U nas starsi są szanowani, młody gdy przychodzi do wuja, to całuje go w rękę, u was nie szanuje się starszych, wy ich oddajecie do domów opieki, prawdziwej demokracji ludowej u was nie będzie.

On miał rację, ale u nich też postępuje industrializacja, lepszy byt i procesy słabnięcia rodzin też tam się zaczynają. Czy te moje rozważania prorodzinne mają sens – może tak, może nie? Czy jest to temat na czasie, też nie jest pewne, aktualne są sprawy wyborów, wbrew powszechnym mniemaniom, ludzie są bardziej skłonni popierać władzę typu autorytarnego niż demokrację, vide sondaże wyborcze? Mimo tylu afer rządzącego układu jego poparcie nie maleje. My inteligencja przyjmujemy za pewnik, iż ludzie odruchowo potrzebują ludowładztwa, jednak rzeczywistość pokazuje, że w epoce rozbicia struktur klanowych ludzie być może odruchowo skłaniają się do przywództwa autorytarnego. Te rozważania to tylko pytania bez odpowiedzi. Czas przyniesie odpowiedź.

Kuława demokracja

Utrata naszej kuławej demokracji, co nam grozi, będzie niestety długotrwała. Tak jak mityczna „Rzeka bez powrotu” (Marylin Monroe). Problem polega na tym, że wchodzenie w autorytaryzm jest lekkie, łatwe i przyjemne. Wychodzenie z autorytaryzmu to pot i łyzy. Wielcy dyktatorzy byli wybierani, często demokratycznie. Oni w momencie wybierania jeszcze przecież nie mieli władzy, więc nie mogli ani zmusić, ani kupić wyborców mogli tylko skusić obietnicami. Ponieważ system demokratyczny jest z zasady powolny i pełen błędów więc dobry mówca łatwo przekonuje lud, iż dokona wielkich przemian i poprawi ewidentne nieudolności realnej demokracji.

Później gdy niestety zaczyna realizować te wielkie obietnice, to najczęściej prowadzą one do wielkich katastrof, przykład wielka kolektywizacja w Rosji, wielki chiński skok do przodu, reforma rolno-społeczna w Kambodży, to były hekatomby krwi. Ponieważ gdy demagog posprawuje już władzę, to cały aparat państwa jest w jego ręku, wtedy już nie ma możliwości utraty władzy i poniesienia odpowiedzialności, są zawsze możliwości przekupienia ludzi, zastraszenia, otumanienia propagandą. Widzimy demokratycznego elekta Łukaszenkę z kałasznikowem, pałowanie ludzi, Stalin masowe egzekucje itd.itd. Tak więc problemy rodzinne to w aktualnym kontekście tylko bajanie socjologiczne.

My jako społeczeństwo mamy ważniejsze zadanie jak teraz przed wyborami rozpoznać prawdziwych kłamców politycznych, jak zastanowić się, czy obiecana skuteczność polityczna posłuży nie tylko do rozwiązania problemów, a w przyszłości do trwałego zawładnięcia państwem. Wybory blisko, rozpoznavajmy notorycznych zawodowych kłamców, kłamstwo polityczne to pierwszy stopień nieuczciwości, kto kłamie, ten będzie skłonny nie dotrzymać demokratycznego zobowiązania o oddaniu władzy. Patrzmy też na demagogów obiecujących, ten kto jest zbyt szczodry w obietnankach natychmiast do skreślenia.

Gdzie jest milion samochodów elektrycznych, jaki prąd płynie z Ostrołęki, kto odpowie za banialuki smoleńskie. Nie jest wcale trudno lokalizować oszustów. Więc pod rozagę przed wyborami.

Autorstwo: Maciej Prandota

Zdjęcie: [dassel](#) (CC0)

Źródło: [Trybuna.info](#)